

MŁODZI GNIEWNI

GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚLAKOWIC

W TYM NUMERZE

- Szkolne życie na gorąco - s. 2-11
- Rozmowa kontrolowana - s. 12-15
- Co w multimediami piszczy?
- s. 16-17
- Wspomnień czar - s. 18-19
- "Obce rzeczy wiedzieć dobrze
jest, swoje obowiązek" - s. 20-21
- Co słycać za miedzą? - s. 22
- Co mądrego powiedziano...
- s. 23
- Nauka jest fascynująca - s. 24-25
- Gimnazjaliści też swoje zdanie
mają... - s. 26
- Suchar powszedni - s. 27
- Listy do R. - s. 28

OD REDAKCJI

Po długiej przerwie wznawiamy wydanie gazetki szkolnej. Witamy Was w nowym składzie. Mamy nadzieję, że zaproponowana przez nas forma "Młodych Gniewnych" przypadnie Wam do gustu. Zapraszamy osoby, które mają ochotę współpracować z naszą redakcją. Jesteśmy otwarci na ciekawe pomysły oraz na sugestie dotyczące struktury gazetki. Zapraszamy do lektury!

SZKOLNE ŻYCIE NA GORĄCO

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ MŁODZIEŻY NA WYSPIE NORDERNEY W NIEMCZECH



Fot. z albumu Anety Stefańczyk

Tradycją jest, że młodzież z gminy Mysłakowice raz w roku spędza wakacje ze swoimi zagranicznymi rówieśnikami w ramach współpracy partnerskiej gmin Mysłakowice i Leopoldshöhe.

W tym roku w dniach 2-9 sierpnia

gimnazjaliści wraz z opiekunkami: Anetą Stefańczyk i Patrycją Skórcecką przebywali na wyspie Morza Północnego Norderney.

Norderney to najstarsze niemieckie uzdrowisko nad Morzem Północnym, to druga największa Wyspa Wschodniofryzyjska. Zajmuje powierzchnię 26,29 km, a 85 procent wyspy leży na terenie Parku Narodowego Dolnosaksońskiego Morza Wattowego. Świat fauny i flory jest imponujący, a wyspa poprzez rytm przyptyków i odptyków cały czas się zmienia.

Młodzież bardzo aktywnie spędziła czas na wyspie. Gimnazjaliści, oprócz kąpieli morskich i plażowania, zwiedzili ścisły rezerwat Morza Wattowego, latarnię morską, park wspinaczkowy, odbyli wycieczki rowerowe oraz odwiedzili kompleks basenów leczniczych.

Podczas wspólnego pobytu uczniowie doskonalili znajomość języka niemieckiego, poznali walory turystyczne oraz kulturę regionu, a przede wszystkim świetnie się bawili i wypoczywali. Wyjazd i wspólne zajęcia zintegrowały grupę i przyczyniły się do nawiązania nowych przyjaźni i znajomości.

W tym roku gminy Mysłakowice i Leopoldshoehe świętują 15-lecie podpisania umowy partnerskiej, a organizowane obozy młodzieżowe są jednym z wielu wymiernych efektów tej współpracy.

Aneta Stefańczyk



Fot. z albumu Anety Stefańczyk

AKCJA NARODOWE CZYTANIE 2014

5.09.2014 r. w naszej szkole odbyła się kolejna edycja Narodowego Czytania pod patronatem prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego. Celem akcji jest popularyzowanie wśród społeczeństwa dzieł najstynniejszych narodowych pisarzy. W tym roku mogliśmy usłyszeć fragmenty „Potopu” autorstwa pierwszego polskiego noblisty- Henryka Sienkiewicza. Podczas słuchania dowiadywaliśmy się o losach bohaterów, którzy byli inspiracją do dyskusji, wypracowań oraz sporów wielu pokoleń Polaków. Lektorami w naszej szkole byli nauczyciele języka polskiego, panie bibliotekarki oraz uczniowie- Ewa Gadzina, Magda Gawronek, Ada Nawrot, Julia Żurowska, Agata Kowal, Łukasz Orawiec oraz Dawid Dusiński.

Julia Żurowska



Fot. z albumu Wiesławy Wojterek

WYMIANA POLSKO-NIEMIECKA

Od 10 do 17 września 2014 r. już po raz czternasty uczniowie z zaprzyjaźnionej gminy Leopoldshöhe gościli w szkołach w Mysłakowicach i Łomnicy. Była to rewizyta po majowym pobycie naszej młodzieży w Niemczech.

Uczniowie spędzili u nas tydzień. Program obfitował w szereg wycieczek, warsztatów i zajęć, które uatrakcyjniły pobyt młodzieży z Niemiec.



Fot. z albumu Anety Stefańczyk

Pierwszego dnia odwiedziliśmy Park Miniatur, gdzie goście mieli okazję zobaczyć większość naszych pięknych zabytków w „pigulce”. Następnie odbyła się wycieczka objazdowa „Śladami Parków i Ogrodów”, podczas której młodzież podziwiała pałace w Wojanowie, Łomnicy, Mysłakowicach, oprócz tego domki tyrolskie i herbaciarnię w Bukowcu, a to wszystko już w rzeczywistych rozmiarach.

Następnego dnia uczniowie sprawdzili swoją kreatywność i zdolności manualne na warsztatach w Dobkowie, gdzie samodzielnie wykonali najróżniejsze prace z gliny.

O 17.00 w szkole w Łomnicy odbyło się wspólne spotkanie przy pizzy, cięście i napojach. Zarówno gospodarze, jak i goście, podzielili się swoimi pierwszymi wrażeniami z pobytu oraz planami na weekend.

Sobotę i niedzielę uczniowie z Niemiec spędzili w rodzinach, które zapewniły swoim gościom mnóstwo atrakcji.

W poniedziałek przy pięknej, słonecznej pogodzie uczestnicy wymiany zdobyli najwyższy szczyt w Karkonoszach- Śnieżkę. Widoki były tak cudowne, że zapierały dech w piersiach. Mimo zmęczenia z wypowiedzi młodych ludzi można było wnioskować, że wszyscy są zachwyceni i naładowani pozytywną energią.

Ostatniego dnia w szkole w Mysłakowicach w obecności pana Watehy, dyrektorów obu szkół i opiekunów tradycyjnie odbyło się podsumowanie wymiany. Uczniowie podzielili się wrażeniami i przeżyciami z całego tygodnia. Po spotkaniu wszyscy zregenerowali swoje siły w Aquaparku, w hotelu Gołębiewski. Widać było zadowolenie na twarzach naszych gości, a po ich pozytywnych opiniach można było wywnioskować, że program im się podobał. Wszyscy byli również zachwyceni opieką i gościnnością swoich gospodarzy.

W środę nadszedł czas pożegnania, nasi goście wyjechali o godz. 8.00 do domu. Po raz kolejny okazało się, że takie przedsięwzięcia mają sens, a dzieciaki zdobyły kolejne doświadczenie życiowe.

Aneta Stefańczyk



Fot. z albumu Anety Stefańczyk

ABY LEPIEJ SIĘ POZNAĆ...



Fot. z albumu Rafała Wiewióry

Dnia 16.09.2014 roku, we wtorek, uczniowie klas pierwszych gimnazjum wybrali się na wycieczkę integracyjną do "Agrolandu" w Jeleniej Górze pod opieką pani Płuszczyńskiej, pana Wiewióry i pani Skupińskiej. Była to piesza wyprawa,

której celem było zintegrowanie gimnazjalistów.

Po dotarciu do celu wycieczki okazało się, że jest tam bardzo dużo atrakcji, m.in. został udostępniony plac zabaw, na którym uczniowie, mimo swojego wieku, znaleźli sporo atrakcji. Pierwszoklasiści nie przepuścili także okazji skorzystania z trampolin.

"Agroland" jest urokliwym miejscem, gdzie można było pospacerować. Był tam m.in. dość duży staw z altanką na wysepce, do której prowadził most.

Uczniowie zjedli upieczone kiełbaski, po czym mieli czas wolny, z którego mogli korzystać wedle uznania. Najwięcej frajdy przyniosła pierwszoklasistom zabawa w chowanego.

"Agroland" okazał się pięknym miejscem, w którym można miło spędzić chwile ze znajomymi. Gdy trzeba było wracać, wszyscy byli bardzo zawiedzeni. Powrót, mimo że się dłużył, przebiegał w przyjemnej atmosferze. Uczniowie wrócili do szkoły zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu.

Paulina Naruszewicz

Z WIZYTĄ W STOLICY

Dwudniowa wycieczka do Warszawy odbyła się 22 i 23 września. Wzięły w niej udział klasy 5a i 3b gimnazjum, które zwyciężyły w Turnieju Klas. Sponsorami wycieczki była pani poseł Zofia Czernow i Rada Rodziców.

W poniedziałek (tj. 22.09) od rana wszyscy chodziliśmy podekscytowani, bo myśleliśmy tylko o tym, że wieczorem wyjeżdżamy na upragnioną wycieczkę do stolicy. Spakowani i przejęci spotkaliśmy się przed szkołą o godzinie 23.00, gdzie czekał na nas autobus z naszymi wychowawczyniami- paniami Joanną Rentflejsz- Panek i Marzeną Chyży.

Blisko ośmiogodzinna podróż i zmęczenie nie miały wpływu na nasze samopoczucie- od razu ruszyliśmy na podbój Centrum Nauki Kopernika. Trafiliśmy prosto na otwarcie, więc na początku nie było nigdzie kolejek. W miarę upływu czasu zaczynały się robić coraz większe kolejki. Na zwiedzanie mieliśmy 3 godziny. Jak później się okazało, było to niewiele czasu na obejrzenie zaprezentowanych wystaw. Jeżeli ktokolwiek zdecyduje się tam pojechać, przekona się, że nie będzie się nudził. Każdy znajdzie coś dla siebie- tak jak marudy z obu klas, które na początku narzekały, a na końcu zwiedzania Centrum Kopernika kazały na siebie czekać.



Kolejnym punktem wycieczki było zobaczenie polskiego sejmu. Oprawadzała nas po nim postanka pochodząca z naszych okolic- pani Zofia Czernow. Po przejściu rutynowej kontroli weszliśmy na salę plenarną (posiedzeń), gdzie pokrótce została przybliżona nam działalność polityków. Wprawdzie młodzi z nas nie do końca wiedzieli, o czym mowa, ale widać było, że atmosfera „wielkiego świata” zrobiła na nich wrażenie. Wszystkim jednogłośnie najbardziej spodobały się poręcze na schodach, które wszyscy dobrze znamy z telewizji, bo na ich tle dziennikarze kręcą wywiady z postami i postankami. Na pamiątkę dostaliśmy drobne upominki z logiem sejmu, za które serdecznie dziękujemy.

Pod wieczór wybraliśmy się na stadion narodowy, który wszystkich nas zaskoczył swoją monumentalnością (w telewizji wydaje się mniejszy). W rzeczywistości jest on naprawdę przeogromny, a w środku zadziwia nowoczesnością. Po stadionie oprwadzał nas bardzo sympatyczny przewodnik- pan James Ronald. I w tym miejscu zakończyły się atrakcje pierwszego dnia wycieczki.

Po „szaleńczej nocy” spędzonej w hotelu tramwajem udaliśmy się w kierunku Starego Miasta, gdzie spacerowaliśmy kilka godzin. Zajrzeliśmy do cukierni Cukrowa Sowa, tam nakupowaliśmy ręcznie robionych słodczy. Następnie udaliśmy się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie mieliśmy okazję obejrzyć zmianę warty.

Kolejnym punktem programu wycieczki były Łazienki Królewskie. Zainteresowała nas informacja, że na terenie całego parku żyje 48 pawi, co stanowi rekord wśród liczebności wolno żyjących ptaków tego gatunku w całej Europie. Po przechadzce po Łazienkach wybraliśmy się do Pałacu Kultury. Gdy dotarliśmy na miejsce, okazało się, że tego dnia budynek został wcześniej zamknięty. Postanowiliśmy więc obejrzeć panoramę stolicy z punktu widokowego na Starym Mieście.

Podbój Warszawy zakończyliśmy zakupami w galerii handlowej „Arkady”.

Po szczęśliwym powrocie do domu wiemy, że na pewno kiedyś jeszcze odwiedzimy to czarujące miasto.

Agata Kowal i Ewa Gadzina

XL JUBILEUSZOWY JELENIOGÓRSKI RAJD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ "PIECHOWICE 2014"

W dniach 26 - 28 września 2014 roku uczniowie naszej szkoły wzięli udział w XL Jubileuszowym Jeleniogórskim Rajdzie Młodzieży Szkolnej.

Startowaliśmy na trasie nr 5 i byliśmy najmłodszą grupą, gdyż z nami rywalizowali licealiści z "Żeroma" i gimnazjaliści z Piechowic oraz Wlenia.

Nasza trasa w tym roku wiodła przez Góry Izerskie. Najciekawsze miejsca jakie zwiedziliśmy to: Wysoki Kamień (1058 m n.p.m), Zakręt Śmierci, Zbójckie Skały, wodospad Kamieńczyk, schroniska: Pod Łabskim Szczytem, Szrenica, na Hali Szrenickiej.

Zakończenie odbyło się w Piechowicach, gdzie spotkaliśmy wszystkich uczestników rajdu. Mamy wielką nadzieję, że młodzi turyści zostali zahartowani w górskich wyprawach i będą nas reprezentować w przyszłym roku.

Marek Wójs, Grzegorz Kuczaj



Fot. z albumu Marka Wójśa

"MIASTO 44" ROBI WRAŻENIE

30 września br. klasy trzecie gimnazjum razem z opiekunami (R. Wiewióra i M. Chyży) wybrały się do Jeleniej Góry, do kina „LOT” na film Jana Komasy „Miasto 44”.

„Miasto 44” to dzieło opowiadające o historii młodych ludzi walczących w powstaniu warszawskim. Film jest dramatem wojennym, w którym, oprócz tła historycznego, na pierwszy plan wysuwa się dramatyczna historia miłosna głównych bohaterów. Stefan zakochuje się w Biedronce. Ich miłość poddawana jest wielu próbom, lecz udaje im się je przezwyciężyć. Świetna gra aktorska m.in. Józefa Pawłowskiego czy Zofii Wichłacz sprawiła, że widz mógł poczuć, co przeżywali młodzi narzeczeni. Dodatkowo genialne efekty specjalne sprawiły, że obserwator czuł się jak jeden z powstańców.

Film jest wzruszający i wspaniale ukazuje naturę nastolatka. Jan Komasa starał się uwspółcześnić dzieło, aby nie było kolejnym, nudnym filmem o powstaniu warszawskim. Naszym zdaniem obraz młodego reżysera chwyta za serce. Jest to najlepsza historyczna produkcja ostatnich lat, która fantastycznie opisuje losy heroicznie walczących powstańców. Film godny polecenia zarówno młodym jak i starszym widzom.



Źródło: <http://www.filmweb.pl/film/Miasto+44-2014-637019>

Magda Gawronek i Paulina Pietrzak

ROZMOWA KONTROLOWANA

Proszę przedstawić się w kilku słowach.

Nazywam się Gerard Gałęski i pracuję w naszej szkole na stanowisku kierownika gospodarczego. W zakresie moich obowiązków jest dbanie o prawidłowe i możliwie bezawaryjne funkcjonowanie szkoły.

Pod koniec ubiegłego roku szkolnego uczniowie naszej szkoły widzieli Pana na dachu budynku szkolnego. Czy funkcja kierownika administracyjnego często wymaga od Pana podejmowania tak ryzykownych działań?

Podlegli mi pracownicy, czyli panie sprzątające, woźny, konserwator , panie kucharki wykonują wszystkie niezbędne czynności, które należą do ich obowiązków. Często jednak zdarzają się takie sytuacje, gdy konieczna jest moja obecność i czasami dodatkowo ręce w wykonywaniu czynności. Wtedy, zdarza się, że muszę wejść na dach i pomimo że jest to trochę niebezpieczne - bowiem wysokość ściany to 14 m- można mnie tam zobaczyć. Czasami jednak wydaje mi się, że bardziej niebezpiecznie, niż na tym dachu, jest na korytarzach i schodach naszej szkoły w czasie przerw ze względu na trudną do okiełznania żywiołowość uczniów.

Skąd Pan pochodzi? Jak Pan wspomina swoje dzieciństwo?

Pochodzę z małej miejscowości leżącej na Przedgórzu Sudeckim - z Zachełmia. Spędziłem tam znaczną część dzieciństwa i lat młodości. Było świetnie- miałem tam „paczkę” przyjaciół i razem poznawaliśmy świat w dostępnych nam granicach. Nigdy nie łobuzowaliśmy do tego stopnia, by dzisiaj trzeba było się za to wstydić. Było fajnie, choć biednie, bo takie były wtedy czasy.

Jakie miał Pan ksywki, gdy chodził Pan do szkoły?

Mam dosyć rzadkie imię, więc z reguły próbowano je przerabiać, bowiem dla niektórych było trudne do zapamiętania czy wymówienia. Te próby nie wychodziły, więc najczęściej mówiono zwyczajnie- po imieniu.

Jakie są Pana zainteresowania?

Zainteresowania mam dość rozległe. W szkole byłem członkiem kilku bibliotek i przeczytałem wszystko, co ciekawe na półkach. To pozwoliło na "jako taką" wiedzę o otaczającym świecie. W naszej okolicy było lotnisko i moja drużyna harcerska robiła specjalność spadochronową, więc skoki spadochronowe w Jeleniej Górze. Był klub żeglarski, więc pływanie żaglówkami i związane z tym uprawnienia, tzw. patenty żeglarskie. Fotografia - wtedy zdjęcia robiło się na kliszy i samemu wywoływało w ciemni. Turystyka - w latach mojej młodości popularna była forma podróżowania po Polsce auto-stopem. Mając specjalną książeczkę, jeździło się po kraju za darmo, zatrzymując samochody machaniem tą książeczką. Interesuję się historią i wieloma jeszcze innymi sprawami.

Jaki sport Pan uprawia?

Od zawsze lubiłem jeździć rowerem. Przejeździłem wiele tysięcy kilometrów. Przed laty objechałem Polskę, zaraziłem tym żonę i dzieci. Wszyscy teraz jeździmy rowerami, uważając to za wielką przyjemność i świetny rodzaj gimnastyki ogólnorozwojowej. Od paru lat (chyba z 10) zimą biegam na nartach.

Ma Pan jakieś zwierzęta?

W naszym domu zawsze były zwierzęta, które traktujemy jako „braci mniejszych”, czyli mają one swoje prawa domowników i które kochamy. Obecnie od paru lat jest w naszym domu kotka.

Od kiedy Pan pracuje w naszej szkole?

W naszej szkole pracuję od 1.07.1995 r.

Jak Pan ocenia młodzież naszej szkoły?

Przyglądam się, jak wspomniałem wyżej, od wielu lat naszej młodzieży. Czasami jesteście niezdolni, ale w szerokim planie jesteście mądrą i rojującą dobrze młodzieżą. Tylko bądźcie bardziej pracowici i staranni w nauce.

Jak bardzo angażuje się Pan w życie szkoły?

Myszę, że angażuję się. Leży mi na sercu dobro naszej szkoły. Tak dobro techniczne, o które w miarę możliwości troszczę się codziennie, jak i dobro was - być może ktoś tu będzie moim następcą, więc tym bardziej mi zależy na „ jakości naszych uczniów.”

Kto bardziej Panu utrudnia w szkole życie? Nauczyciele czy uczniowie?

Nie rozumiem tak postawionego pytania. Nikt z nas wypełniających swoje czynności nie może nikomu utrudniać życia. No chyba, że dla kawału, bo w złośliwość nie wierzę.

Naszych uczniów intriguje tajemnica korytarza przed salą numer 6. Co się tam stało?

Korytarz przed salą „6” został zalany wodą z uszkodzonego kaloryfera w czasie remontu nowych sal lekcyjnych. Woda wsiąkła w grubą ścianę i teraz bardzo powoli wysycha. To jest bardzo wielki kłopot, gdyż, niestety, jesienna aura nie sprzyja schnięciu.

Czy chętnie Pan się przeniesie do nowej szkoły, która ma być wkrótce wybudowana?



Fot. z albumu Gerarda Gałęskiego

Przenieść się wraz z wami wszystkimi wtedy, kiedy przyjdzie na to czas. Mam nadzieję, że szybko. Myślę, że nowa szkoła będzie znacznie doskonalsza od „starej”, ale to ta stara ma swoją „duszę” i to w niej spędziłem kawał swego życia, mam więc dla niej wiele sentymentu.

Pańskie dzieci są absolwentami naszej szkoły. Czym obecnie się zajmują?

Tak, moje dzieci ukończyły naszą szkołę. Mój syn Kuba jest architektem i projektuje nowe domy - może uda mu się wygrać konkurs i zaprojektuje dla was nową szkołę. Córka Karolina jest socjologiem i też próbuje mądrze wykorzystywać swoją wiedzę. Zajmuje się też fotografią i robi piękne zdjęcia, które publikuje.

*Z Panem Gerardem Gałęskim wywiad przeprowadziły:
Julia Ptak i Sandra Wałkuska*

CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

RECENZJA GRY THE SIMS 4

Najpopularniejsza na świecie komputerowa symulacja życia doczekała się czwartej odsłony. Nie zabrakło w niej nowości, niestety kosztem ograniczeń.

Pierwszego pozytywnego zaskoczenia doznałem już przed uruchomieniem gry. Wymagania sprzętowe są bardzo niskie, więc The Sims 4 powinno działać płynnie, nawet na "słabszych" komputerach. Poza tym nowa produkcja Electronic Arts ładuje się zauważalnie szybciej niż jej poprzednicy.

Gra powitała mnie minimalistycznym interfejsem oraz charakterystyczną, stylową oprawą dźwiękową. Grafika utrzymana jest w lekko przerysowanym, komiksowym klimacie. Całość wprowadza do gry powiew świeżości.

Zdecydowaną zaletą The Sims 4 jest system tworzenia postaci. Jest on teraz bardziej intuicyjny, istnieje wiele możliwości kreacji bohaterów. Szczególny nacisk został położony na cechy charakteru Simów. Odgrywają one teraz znacznie większe znaczenie w grze.

Usprawnione zostało także tworzenie budynków. Najnowsza odsłona serii umożliwia kupowanie całych pomieszczeń, dzięki czemu budowa domu może przypominać układanie klocków.

Niestety, nie obeszło się bez wad. Najbardziej odczuwalną z nich jest brak otwartego świata znanego z poprzedniej części. Nie można więc obserwować Simów w pracy bądź szkole. Usunięty został również etap małego dziecka z życia Simów. Zabrakło możliwości budowy basenów, a największe parcele zostały zmniejszone do rozmiaru 50 na 50 kratek. W ten sposób Electronic Arts zapewniło sobie grunt pod płatne dodatki.

The Sims 4 jest bez wątpienia dobrą grą. Jednak po "dużym tytule" tak wielkiego wydawcy spodziewałem się nieco więcej niż kilku nowości przyćmionych ewidentnymi brakami i ograniczeniami.

Łukasz Orawiec



Źródło obrazka: kokarda0222.blogspot.com

WSPOMNIENIE CZAR

JAK TO 10 LAT TEMU BYŁO...

Minęło już dziesięć lat od ukończenia gimnazjum, a ja ciągle wracam myślami do tamtego okresu. Moją ulubioną formą spędzania czasu wolnego były gry planszowe i karciane, takie jak: EUROBIZNES, MAKAO, REMIK.

Nie każdego było stać na komputer, a i dostawców Internetu nie było tylu. Chodziłam więc z koleżankami do kawiarenek internetowych i często grałyśmy w "MAŁYSZA" (skoki narciarskie) albo czatowałyśmy przez Gadu- Gadu. Oczywiście każda minuta w kawiarence była płatna, dlatego spędzałyśmy tam maksymalnie godzinę. Znajomi posiadający komputery częściej sięgali po gry symulacyjne typu THE SIMS, które dopiero "raczkowały".

Telefony komórkowe nie były w posiadaniu każdego gimnazjalisty, a i koszt SMS-ów ograniczał swobodne korzystanie z nich.

Koledzy słuchali HIP-HOPU, nosili spodnie z krokiem do kolan i rozciągnięte bluzy. Ale największym krzykiem mody były glany i martensy. Jak już były zniszczone, to grubymi mazakami rysowaliśmy różne wzory, żeby je odnowić.

W prezencie urodzinowym dostałam TAMAGOTCHI - elektroniczną zabawkę. Wówczas była ona bardzo popularna wśród dzieci i młodzieży, a zabawa polegała na opiece nad wirtualnym zwierzątkiem.

Do kina chodziliśmy na HARRY'EGO POTTERA, a po seansie porównywaliśmy film z książką.

Dziś trudno w to uwierzyć, ale nie mieliśmy dostępu do portali społecznościowych, co nie oznacza, że byliśmy mniej szczęśliwi i ograniczeni.

Choć nadal bliska jest młodzieży kultura hip-hopu i trendy w modzie też wracają, to jednak rozwój techniki spowodował olbrzymie różnice w życiu codziennym gimnazjalisty.

Wspomnień byłej gimnazjalistki wystuchał Marek Orawiec



Źródło: <http://www.robotoys.com/TamaV3Surf.gif>



Źródło obrazka: <http://www.thesims-mojswiat.blogspot.com>

"OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST, SVOJE OBOWIĄZEK"

Z. GLOGER

KATARZYŃKI I ANDRZEJKI

Według socjologów dzisiejsza polska młodzież znacznie więcej wie o świętym Patryku, walentynkach, Halloween niż o katarzyńkach, Zielonych Świątkach czy sobótce. Niektóre z obchodzonych w Polsce świąt warte są przypomnienia. Postanowiliśmy w każdym numerze gazetki umieszczać artykuł o polskich obyczajach.

Katarzyńki to żeński odpowiednik andrzejek. W nocy z 24 na 25 listopada odbywają się wróżby młodych mężczyzn dotyczące ożenku i poszukiwania partnerki. Męskie „święto” zostało zapomniane na rzecz popularnych na zachodzie andrzejek. Wróżby w tym dniu nie dorównywały panińskim, ponieważ kawalerom nie tak spieszno było do żeniaczki jak pannom na wydaniu. Wiele przepowiedni związanych jest ze snem. Kobieta, która przysniła się młodzieńcowi to zapewne jego przyszła żona. Wkładano również pod poduszkę ptasie pióro. Sowa we śnie oznaczała, że kawaler spotka mądrą kobietę, a kura zwiastowała opiekuńczą gospodynię.

„Na święto Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja”. Andrzejki, zwane dawniej "jędrzejówkami", to wieczór wróżb panińskich odprowadzanych w nocy z 29 na 30 listopada.

Andzejkowe przepowiednie miały na celu zdradzić imię, pochodzenie i wygląd przyszłego męża. Pierwsza wzmianka literacka o tej zabawie pojawiła się w 1557 r. za sprawą renesansowego poety Marcina Bielskiego. Już wtedy lanie wosku cieszyło się dużą popularnością. Zastygła na wodzie woskową formę oświetlano i wróżono z jej cienia.

Skrzydłata postać lub anioł zwiastowały dobrą nowinę. Brama lub drzwi mówiły o bliskim szczęściu. Drzewo wróżyło dobry los, a harfa zgodę. Wosk zastygły w kształcie zamku był najbardziej oczekiwany przez dziewczęta, ponieważ zwiastował męża - bajkowego księcia.

Katarzynki i andrzejki są rdzennymi tradycjami Polaków. Warto celebrować je w należyty sposób, aby te cudowne obyczaje przetrwały dla następnych pokoleń.

Źródło: Hanna Szymanderska "Polskie tradycje świąteczne", Warszawa 2003

Łukasz Orawiec i Adrianna Nawrot



Źródło: https://3.bp.blogspot.com/-dEdgfdoo_E/ULj9SVn2L7I/AAAAAAAAAR0/ux_Av8t81mw/s1600/lanie+wosku.jpg

CO SŁYCHAĆ ZA MIEDZĄ?

JAK WYGLĄDA SYSTEM EDUKACJI W CHINACH?



W Chinach, podobnie jak w Polsce, sześciolateczne dzieci idą do szkoły podstawowej, którą kończą po sześciu latach nauki. Na następne trzy lata trafiają do niższej szkoły średniej (odpowiednik naszego gimnazjum). Te poziomy edukacji są obowiązkowe i najczęściej bezpłatne. Później, w zależności od możliwości ekonomicznych i ambicji, młodzież wybiera czteroletnią szkołę zawodową bądź trzyletnią wyższą szkołę średnią.

Absolwenci wyższej szkoły średniej mogą udać się na studia. Najbardziej prestiżowymi uczelniami są: Uniwersytet Pekijski oraz Qinghua i Fudan w Szanghaju. Większość chińskich studentów kończy edukację z tytułem licencjata, niewielka część zdobywa magisterium lub doktorat.

W Chinach, kraju z ponad miliardem mieszkańców, już od dziecka człowiek jest narażony na „wyścig szczurów”. Dzieci, które mają problemy z nauką, rzadko otrzymują pomoc, dlatego nie mają możliwości wyrównania szans. Takie przypadki często kończą się samobójstwem, bo złe oceny to powód wstydu dla całej rodziny.

Popularną praktyką w Państwie Środka jest tzw. „zimny chów”. Rodzice nie cofają się przed krzykiem, groźbą i przemocą, aby zmusić dziecko do zdobywania dobrych stopni, a co za tym idzie - zapewnienia sobie dobrej przyszłości.

Adrianna Nawrot

CO MĄDREGO POWIEDZIANO...

Niedawno obchodziliśmy Dzień Nauczyciela. Nauczyciele to niezwykli ludzie, którzy przekazują nam swoją wiedzę i umiejętności. Aby podziękować za ich pracę, w dzisiejszym numerze zamieszczamy aforyzmy o wiedzy.

„Wiedza to potęga.” - Francis Bacon

„Chcesz być czymś w życiu, to się ucz,
Abyś nie zginął w tłumie;
Nauka to potęgi klucz,
W tym moc, co więcej umie.” - Ignacy Baliński

„Sztuka jest po to, by niepokoić, wiedza uspokaja.” -
Georges Braque

„Nauka jest najlepszą drogą to tego,
żeby ducha ludzkiego uczynić heroicznym.” - Giordano Bruno

„Kropla przebija kamień, upadając nie dwa razy, lecz
często: tak człowiek staje się rozumny, czytając nie dwa
razy, lecz często.” - Giordano Bruno

„Zazwyczaj tacy, którym brak wiedzy, wmawiają sobie, że
wiele umieją, ci zaś, którzy są całkiem głupi, mniemają, że
wszystko wiedzą.” - Giordano Bruno

„Nauczycielem wszystkiego jest praktyka.” - Juliusz Cezar

„Nie wstyd nie wiedzieć, lecz wstyd nie pragnąć swojej
wiedzy uzupełnić.” - Feliks Chwalibóg

Źródło: Wielka księga aforyzmów, Toruń 2008

Redakcja

NAUKA JEST FASCYNUJĄCA

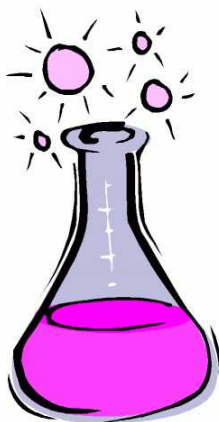
CZY WIESZ, ŻE...

1. Ołówkiem można napisać 30000 słów lub narysować linię o długości 50 km.
2. Lustro ma zielony kolor.
3. Jeden z odcinków "Szkoly przetrwania" nagrywany był w Gdyni.
4. Najpopularniejszym imieniem na świecie jest Mahomed, a nazwiskiem Chang.
5. Odcisk języka podobnie jak odcisk palca jest niepowtarzalny.
6. *Basenji* to rasa psów, która nie potrafi szczekać. Zwierzęta te natomiast wydają odgłosy podobne do jodłowania.
7. Motyle zwano kiedyś trzepolotami.
8. 170 kotów "pracuje" w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, walcząc z myszami.
9. *Żółć* jest jedynym wyrazem składającym się wyłącznie z polskich liter.
10. Ciało człowieka ma wystarczającą ilość węgla na wyprodukowanie 8 ołówków.
11. W systemie Windows nie możesz utworzyć folderu o nazwie con.
12. Niebieskie oczy są szczególnie wrażliwe na światło.
14. Nos i uszy człowieka rosną przez całe życie.

15. Statua Wolności ma sandały rozmiaru 876.
16. Zdanie *Może jutro ta dama sama da tortu jeżom czytane wspanak* brzmi tak samo jak odczytane we właściwej kolejności.
17. Nie da się nucić z zatkany nos.
18. Wpisanie w wyszukiwarce Google zdania *Do a barrel roll* spowoduje obrót ekranu o 360.
19. Udowodniono, że: *Najtostniejszą rzeczą ptozrebną do bezproblemgewo odzctyaina wrzyazu jest to, aby pierwsza i otsatina ltiera były na właciśwym mijecsu. Zadziwiająca jest potęga mózgu.*
20. *Pójdźże, kiń tę chmurność w głąb fiaszy.* To zdanie zawiera wszystkie 32 litery polskiego alfabetu i każda użyta jest tylko raz.

Źródło: portal internetowy "Wiedza bezużyteczna"

Agata Kowal i Ewa Gadzina



Źródło: <http://images.clipartpanda.com/science-clipart-dT68j7GT9.gif>

GIMNAZJALIŚCI TEŻ SWOJE ZDANIE MAJĄ...

DLA CAŁEGO ŚWIATA MOŻESZ BYĆ NIKIM, DLA KOGOŚ
MOŻESZ BYĆ CAŁYM ŚWIATEM

Każdy człowiek, nawet ten podający się za samotnika, potrzebuje przyjaciela. Osoby, która zawsze go wystucha, pomoże w trudnych chwilach i nigdy nie opuści. Człowieka, dla którego będzie całym światem.

W dzisiejszych czasach spadła wartość przyjaźni. W pogoni za sławą i pieniędzmi mało komu starcza chęci, aby zobaczyć drugiego człowieka, a co dopiero stawiać jego szczęście ponad własną wygodę. Teraz przyjaźń z kimś, kto nie jest popularny i bogaty uważa się za "obciach".

Na szczęście zdarzają się jeszcze przypadki, gdy taki "nikt" znajduje towarzysza, który potrafi patrzeć sercem zgodnie z powiedzeniem "Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie", takie relacje są trwalsze i przynoszą więcej szczęścia niż krótkotrwałe znajomości.

Jeśli posiadamy najlepszego przyjaciela, nie musimy przejmować się opinią innych ludzi. Zdanie jednego człowieka jest dla nas ważniejsze niż cały świat. Przy przyjacielu nie musimy niczego udawać. Wystarczy, że jesteśmy sobą, czyli całym światem dla niego.

Adrianna Nawrot

SUCHAR POWSZEDNI

Jak się nazywają osy, które oszukują?

Cheetosy.

Jak się nazywa tajne zgromadzenie koni?

Końspiracja.

- Ostatnia ławka, do mnie!

- Proszę pani, nie uniosę.



Co ma fryzjer w lodówce?

Maszynkę.

Źródło: <http://www.loveit.pl/love/407460>

Dlaczego klatka piersiowa ma zawsze drobne?

Bo żebra.

Dlaczego pociągi się nie wyprzedzają?

Bo jeżdżą po koleji.

Jak nazywa się Murzyn w księgarni?

Czarnoksiężnik.

Dlaczego Maciej grał w rodzinka.pl?

Bo Musiał!

Łukasz Orawiec i Marcel Zwoliński

LISTY DO R.

Kochana Redakcjo!

Ostatnio byłam ze znajomymi na blokach. Bardzo mi się tam podobało i chce tam chodzić codziennie. Niestety nauczyciele wymyślili sobie przygotowanie do sprawdzianu po 6 klasie i mama karze mi czaskać testy całe popołudnie, a to nie jest YOLO. Przecież mam już 12 lat i chyba mogę decydować o swoim życiu, nie?! Dlaczego mama nie traktuje mnie dorostło? *

Sfochowana :(

*Pisownia oryginalna



Źródło: <http://swling.com/>

Droga Sfochowana!

Przeczytaliśmy Twój list z ogromnym zainteresowaniem. Przypomnieliśmy sobie, jak to było, gdy mieliśmy 12 lat i dyskutowaliśmy z rodzicami... Chwileczkę... Jak mieliśmy 12 lat, to interesowaliśmy się LEGO i Batmanem... Nasza propozycja- słuchaj mamy i „czaskaj testy”.

PS Jak już będziesz "czaskać" te testy, to zwróć uwagę na poprawny zapis...

Redakcja

REDAKCJA

Opiekun:

Wiesława Wojterek

Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

Redakcja:

Marek Orawiec

Marcel Zwoliński

Adrianna Nawrot

Sandra Wałkuska

Julia Ptak

Julia Żurowska

Marta Wiącek

Współpracują:

Gerard Gałęski

Aneta Stefańczyk

Marek Wójs

Grzegorz Kuczaj

Ewa Gadzina

Agata Kowal

Paulina Naruszewicz

Magda Gawronek

Paulina Pietrzak